

# Z tygodnia.

## Piłsudski do Legionistów.

Jak doniosła „Nowa Reforma“ z Warszawy, na uroczystym zebraniu urządzonym tam ku czci Legionistów, rektor Brudziński odczytał list, który nadesłał Piłsudski na ręce pułkownika Berbeckiego.

List ten z datą 5. b. m. brzmi:

„Kochany Pułkowniku! Po raz pierwszy w tej wojnie światowej dzisiaj w miastach naszych publicznie z ust przedstawicieli wielkich armii narodów, padają zapomniane poza Polską słowa: Niepodległość Polski, rząd polski, wojsko polskie! Za te słowa ongiś umierali na polach bitew nasi ojcowie i dziadowie, z temi słowami szliśmy pokryjomu, nieraz z ofiarą własnej wolności, czy nawet życia, tworzyć podwaliny ich istotnej treści, te same słowa próbowaliśmy wymówić w imieniu Polski pamiętnego dnia 6. sierpnia 1914 roku. Drogi kolego! W tej chwili myśl moja biegnie ku Wam wszystkim, towarzysze broni! Z całego serca wieszczę wam tej chwili tryumfu idei naszej, a pisząc do was, Kochany Pułkowniku, wiem, że piszę do wszystkich moich współpracowników i kolegów bez różnicy stopnia... Sądję, że teraz musicie wykazać uzasadnioną cierpliwość i ufność, że żołnierz polski w tej światowej wojnie znajdzie nareszcie Ojczyznę w postaci własnego rządu i własnego wojska. Zdaniem moim dymisy wasze powinny być teraz cofnięte, a z tą chwilą żelazne prawa i służby żołnierskiej powinny być w całej rozciągłości przez Was stwierdzone. Przyjemnie mi jest stwierdzić, że w tej chwili, po krótkiej rozmowie z pułkownikiem Roją i Sosnkowskim, przysłaliśmy do jednozgodnego w tej sprawie poglądu, któremu dawaliśmy wyraz w swojej depeście do was. Kochany Pułkowniku, ufając głęboko waszemu taktowi, który tak wysoko zawsze cenilem, zwracam się do Was, abyście zechcieli wśród wojska być rzecznikiem mych uczuć i wyrazicielem mego zdania w tej sprawie. Serdeczne uściśnienie łączę

J. Piłsudski“.

## Manifestacje we Lwowie.

Stolica kraju, zawsze gorący biorąca udział w życiu narodowym, i tę dziejową chwilę odczuła głęboko. Urzędowa „Gazeta lwowska“ w ten sposób opisuje entuzjazm mieszkańców Lwowa:

„Już od soboty rano krążyły wiadomości, że wieczorem ma być ogłoszony historyczny manifest w sprawie Polski. Popołudniu widać było na ulicach i w lokalach publicznych grupy ludzi, rozmawiających żywo o tem, co ma nastąpić. Jakiś podniecony, nerwowy, radosny nastrój ogarnął wszystkich, wzrastał, rozszerzał się. Ruch na ulicach stawał się coraz większy, aż wieczorem koło godziny ósmej przybrał rozmiary dawno niewidziane. Nerwy wszystkich były napięte, zniecierpliwienie udzielało się mimo woli, zapierało oddech w piersiach, w których tłukło się serce, wezbrane oczekiwaniem.

Więc to dziś, niebawem, za kilka już godzin?...

Polska niepodległa, wolna Polska — sen śniony od stuleci przez dziadów i ojców naszych — zjawia słoneczna, marzona w długie narodowe noce — żywa, prawdziwa Polska staje się ciałem!...

Za chwilę stanimy w obliczu spełnionej tęsknoty wieków. Za chwilę słowo „Polska“ stanie się nie synonimem, lecz rzeczywistością. Po 121 latach wracamy na kartę Europy, zaliczeni do rzędu państw europejskich, do narodów, które mają prawo stanowić o sobie.

Prostu nie sposób zapanować nad nerwami, oszołomionymi nawałnicą pierwszego wzruszenia.

Na ulicach tłum z chwili na chwilę rośnie — przed lokalami redakcji tysiące osób, młodzi, starzy i dzieci.

W lokalu naszej redakcji zebrało się grono wybitnych osób, w skupieniu oczekujących na odezwanie się dzwonka telefonu. Na wszystkich twarzach malowało się hamowane gwałtem wzruszenie.

Wreszcie koło godziny 8.30 wieczorem nadeszła wiadomość: Odręczne pismo Najjaśniejszego Pana, dziejowa proklamacja obu sprzymierzonych Monarchów — proklamacja samostannego państwa z dziedziczną monarchią i konstytucyjną formą rządu!

Po prostu trudno oddać w słowach wrażenie, jakie wywarło to na wszystkich. Wkrótce wieść przedostała się na ulicę — tłum się zakotłosał,

w pierwszej chwili nie stać było nikogo nawet na okrzyk radosny, lzy tamowały mowę. Sciskano sobie tylko dłonie w milczeniu, patrzano długo, wymownie w oczy, w których lśniła mgła potężnego wzruszenia. Dopiero po jakimś czasie rozebrzmiały słowa drogie każdemu polskiemu sercu, a teraz już tak prawdziwe, istotne, wszystko mówiące:

„Jeszcze Polska nie zginęła!“

Tysiączne tłumy odruchowo skierowały się w stronę pomnika narodowego wieszczą, który, dwa lata przeszło temu, widział u stóp swoich pierwsze zastrępy formujących się kadr wojska polskiego.

Oszło im wszystkim radość. Idzie tłum, przelewa się ulicami, płyną pieśni jedna po drugiej, śpiewane przez starców, mężczyzn, kobiety i dzieci. Pod spodem pomnika odkrywają się głowy — chwila ciszy, a potem o ciemno-fioletowy strop nocy uderzyła potężna pieśń hymnu narodowego, w której nie beznadziejny już drżał smutek, lecz wiara w zwycięstwo.

A potem działy się sceny, jakich nikt nigdy nie zapomni. Ludzie płakali głośno z nadmiaru szczęścia — widzieliśmy, jak jakiś starzec tulił grupę dzieci, chciał im coś powiedzieć, wytłumaczyć, a usta mu tak drżały, że słowa przecisnąć się przez nie nie mogły. Jakaś pani podniosła chłopczyka kilkulatniego, by widział to, co się dzieje pod pomnikiem, bo właśnie przechodziła młodzież gimnazjalna i skauici i powtarzała dziecku jedno tylko słowo: Polska, Polska... Pootwieraly się bramy domów i okna, zaczęto wywieszać chorągwie o barwach narodowych, przystrajając balkony kwiatami i festonami.

Pomimo późnej godziny wieczornej ruch olbrzymi panował na ulicach do północy. Wszystkie lokale publiczne były natłoczone po brzegi — wymianie zdań, gratulacyom wzajemnym nie było końca — witano się i żegnano słowami: „Niech żyje Polska!“

Wreszcie powoli zaczęto udawać się do domów. Wyczerpanie i znużenie ogarnęło wszystkich. W tę pamiętną noc jednak mało kto spał napewno.

Rano w niedzielę kto żył, wyległ na ulicę“.

## Proklamacja generał-gubernatorów w Królestwie Polskim.

W Warszawie i Lublinie ogłoszono następującą proklamację:

Do ludności generał-gubernatorstwa lubelskiego i warszawskiego!

Monarchowie sprzymierzonych mocarstw, Austro-Węgier i Niemiec, oznajmili Wam swe postanowienie utworzenia z ziem polskich, wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego, nowego, samodzielnego Królestwa Polskiego. W ten sposób urzeczywistnia się najgłębsze pragnienie Wasze, które od wieku przeszło żywiście zdawało się — napróżno.

Powaga niebezpieczeństwa tych ciężkich chwil wojennych oraz troska o wojska nasze, stojące w obliczu wroga, zmuszają nas zachować zarząd nowego państwa Waszego tymczasowo jeszcze w naszych rękach. Pragniemy jednak chętnie dać mu już teraz przy Waszym współudziale stopniowo urządzenia państwowe, które mają poręczyć trwałe ugruntowanie państwa Waszego, jego ukształtowanie i bezpieczeństwo.

Na pierwszym miejscu wojsko polskie.

Nie ustał jeszcze bój z Rosją; w walce tej i Wy pragniecie wziąć udział. Stańcie więc przy nas jako ochotnicy; pomóżcie nam uwieńczyć zwycięstwo nasze nad Waszym prześladowcą.

Mężnie i z wielką chlubą walczyli obok nas bracia Wasi z Legionów polskich. Wstępujcie w ich ślady w nowo powstałe mających oddziały wojskowych, które w przyszłości złączone z Legionami, utworzą polskie wojsko. Będzie ono dla nowego państwa silną podporą i zapewni mu bezpieczeństwo na zewnątrz i wewnątrz.

Pod narodowymi Waszemi barwami i sztandarami, które nadewszystko umiłowaliście, macie osłaniać Ojczyznę Waszą. Znamy Waszą odwagę i płomienną Waszą miłość Ojczyzny — to też wzywamy Was do boju przy naszym boku.

Zgromadźcie Waszych, do broni zdolnych mężów za przykładem walecznych Legionów polskich i połączcie we wspólnej na razie pracy z niemiecką i sprzymierzoną z nią austriacko-węgierską armią podwaliny pod armię polską, w której pełne chwały tradycje Waszych dziejów wojennych odżyją na nowo we wierności i męstwie Waszych żołnierzy.

Ces. niemiecki generał-gubernator Beseler.

C. i k. austro-węgierski generał-gubernator wojskowy Kuk.

## Organizacja wojska polskiego.

Jak donosi c. k. Biuro korespondencyjne z Lublina, „Dziennik rozporządzeń w Polsce“ ogłosił przepisy dobrowolnego wstępowania do wojska polskiego. Z obwieszczenia tego, podpisanego przez generał-gubernatora okupacji austriackiej, generała Kuka, wyjmujemy ważniejsze ustępy.

Od dnia 22. listopada będą u wszystkich wójtów generał-gubernatorstwa lubelskiego wyłożone listy dla osób, które chcą dobrowolnie zgłosić się do wojska polskiego. W większych miejscowościach i miastach urzęda się wedle potrzeby osobne biura zgłoszeń. Komendanci obwodów podadzą termin i miejsce otwarcia tych biur. Zgłaszanie ma się odbywać o ile możliwości u wójta tej gminy, w której dany ochotnik mieszka.

Do listy zgłoszeń mogą się zapisywać wszyscy Polacy bez względu na język i wyznanie, mieszkający na terytorium oswobodzonym przez zjednoczone wojska państw centralnych, o ile w ciągu roku, w którym się zgłaszają, kończą najmniej osiemnaście, a najwyżej czterdzieści pięć lat życia.

Na razie tworzy się następujące rodzaje broni: piechota z oddziałami karabinów maszynowych, jazda, oddziały sanitarne i tabor. Każdemu ochotnikowi wolno prosić o wpisanie do listy zgłoszeń dla jednego z powyższych rodzajów broni. — Ochotnicy jazdy, oddziałów sanitarnych oraz taborów mają przy wstąpieniu przyprowadzić, o ile możliwości, własnego konia, za którego po poprzednim oszacowaniu, wypłaci się zaraz wynagrodzenie. O ostatecznym przydzieleniu do jednego z powyższych rodzajów broni rozstrzyga generał-gubernatorstwo warszawskie, na podstawie wyniku badania lekarskiego, oraz stosownie do zapotrzebowania.

Przy zgłoszeniu dostaną ochotnicy tak zwane poświadczenie zgłoszenia. — Od dnia zgłoszenia się ochotnicy muszą być gotowi każdej chwili do stawienia się, celem zbadania przez lekarza wojskowego, a w razie uznania ich za zdolnych do służby, do natychmiastowego powołania pod broń. Aż do tej chwili mają oni o każdej zmianie mieszkania i miejsca pobytu donieść najdalej do pięciu dni ustnie lub listownie temu wójtowi lub biuro, w którym podjęli poświadczenie zgłoszenia, podając przytem dokładny nowy adres. Takie samo zawiadomienie podać należy do wójta (miejscowej władzy policyjnej) nowego miejsca zamieszkania.

Dzień i miejsce badania lekarskiego będą osobno podane do wiadomości. Ochotnikom przyzna się w razie potrzeby bezpłatny przejazd, tudzież mieszkanie i utrzymanie w miejscu badania lekarskiego, ponadto otrzyma każdy ochotnik 2 korony dziennie jako wynagrodzenie za utratę zarobku.

Kto przy zbadaniu zostanie uznany za zdolnego do służby, otrzyma tak zwane „świadczenie przyjęcia“ i odpowiedni dopisek w paszporcie, lub w innym dokumencie, stwierdzającym tożsamość osoby.

Po zbadaniu lekarskim ochotnik albo zaraz będzie wcielony do służby przy odnośnej formacji wojskowej, albo też otrzyma tymczasowy urlop. Kto przyjął świadectwo przyjęcia, ten temsamem należy do wojska polskiego i pozostaje od tej chwili począwszy, aż do zawarcia pokoju do dyspozycji władz wojskowych i może być przez nie zwolniony jedynie w drodze „postępowania zwalnającego“.

Jeżeli nowozaczątny, który przyjął świadectwo przyjęcia, uchyli się od stawiennictwa do swego oddziału, staje się winnym dezercji.

Każdemu nowo zaczątnemu, który otrzymał „świadczenie przyjęcia“, należy się przy wstąpieniu kwota czterdzieści koron na pokrycie drobnych nadzwyczajnych wydatków w pierwszych dniach służby. Kto po zbadaniu lekarskim zostanie odesłany tymczasowo na urlop, otrzyma zaraz dwadzieścia koron, resztę zaś w dniu wstąpienia do czynnej służby przy swoim oddziale.

Ażby armii polskiej zapewnić według prawa międzynarodowego uznanie charakteru jako „wojska państwa prowadzącego wojnę“, musi ona, o ile chodzi o naczelną kierownictwo i stosunki prawne, być tymczasowo przyłączona do wojska niemieckiego. — Co do poborów żołdu, utrzymania, wyekwipowania, rent inwalidów, opieki nad rodzinami i osieroconymi, przysługują żołnierzowi ochotniczego wojska polskiego te same prawa i przywileje, co żołnierzom armii niemieckiej.

Wojsko polskie otrzymuje mundury z polskimi narodowymi odznakami. W chorągwiach i sztandarach wojska polskiego odżyją znów staropolskie znaki z Białym Orłem na czerwonym polu.

